



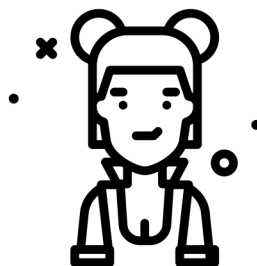
Oskar

Instruktorom jest od czterech lat. Szybko został przewodnikiem, a gdy tylko było to możliwe, otworzył próbę phm.. Pracuje rozkładając sceny do koncertów, poza tym cały wolny czas poświęca harcerstwu. Prowadził cztery drużyny, namiestnictwo, teraz jest w referacie.

Jego osoba budzi dużo kontrowersji - szybko nawiązuje relacje, jednak nie brakuje głosów, że jest przemądrzały i na siłę wpycha swoje rozwiązania tam, gdzie nikt o nie nie prosił. Często zmienia środowiska - sam twierdzi, że to dzięki jego olbrzymiemu doświadczeniu i popularności, jednak uszczypliwi mówią, że owszem, część go uważa za bohatera, ale reszta za totalnego buca i nie chcą z nim pracować.

Sposób nawiązywania relacji Oskara opiera się na swoistym ekshibicjonizmie - chętnie opowiada jakim emocjonalnym ciężarem była jego była-dziewczyna, jak wyglądało ich życie seksualne oraz, że czasem każdy po prostu powinien sobie zapalić dżointa by się odstresować.

Interesuje się ratownictwem w ZHP. Jest przy tym zadeklarowanym relatywistą: uważa, że nie ma dobra i zła, są tylko opinie i walka różnych grup interesów. Nic nie jest czarno białe, a ideały są dla dzieci. Na wędrowniczym kursie ratowniczym, będąc kadrami wspierającą przekonywał uczestników, że oczywiście mogą myśleć co chcą, ale jego wiedza i doświadczenie mówią, że czasem lepiej nie ratować człowieka na siłę i dać mu umrzeć - na przykład bezdomnemu ćpunowi.



Klara

Wieloletnia drużynowa zuchowa, czasem nazywana “Matką Klarą” w nawiązaniu do “Matki Teresy z Kalkuty” - wynika to z jej ogromnej cierpliwości, opiekuńczości i poświęcenia, na jakie się zdobywa. W przeciwieństwie jednak do Matki Teresy Klara bywa także nazywana “jęczy-bułą”, zwłaszcza przez kadrę męskiej drużyny harcerskiej w szczepie. Na radach szczepu Klara daje do zrozumienia, że jest całkowicie wyczerpana, jednak gdy ktokolwiek oferuje jej pomoc, odpowiada “nie, naprawdę, poradzę sobie”. W tym roku Klara przekazała gromadę swojej przybocznej i przejęła drużynę HS, której drużynowy nagle wyjechał na studia do innego miasta.

Na obozie wybuchła mała afera, gdy Klara nie pozwoliła zastępom podkradać się w nocy do innych podobozów: “harcerze mają w nocy spać, w nocy może stać im się krzywda”. W tym roku nie odbyło się też tradycyjne przekazanie drużyny polegające na zorganizowaniu harcerzom mającym dołączyć do drużyny “ścieżki strachów”.

Klara pracując z HSami porzuciła też tradycję robienia pompek przez osoby spóźniające się na zbiórkę w szeregu - zamiast tego po każdej zbiórce poświęcała 20 minut na rozmowy wychowawcze ze spóźnialskimi. W konsekwencji zwłaszcza chłopaki stały się mniej zdyscyplinowane, jednak uwagi kadry drużyny harcerzy Klara zawsze kwitowała tak samo - dawanie kar jest niewychowawcze, przestarzałe i niczego nie uczy.